Głos Kaszubski



Bezpartyjne pismo poświęcone interesom ludności kaszubskiej

Abonament „Głosu Kaszubskiego"
wychodzącego 3 razy tygodn. kosztuje przy odbiorze w administracji lub w agenturach 1.20 zł miesięcznie, 3.60 zł kwartalnie, z odnoszeniem do domu 1.30 zł miesięcznie 3.90 zł kwartalnie, przez pocztę 1.40 zł miesięcznie, 4.20 zł kwartalnie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów

Ogłoszenia
kosztują 25 gr od wiersza petitowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 60 gr, przed tekstem 1 zł. Dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. Dla członków spółdzielni osobny rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Przy telefonicznem nadawaniu ogłoszeń nie przyjmujemy odpowiedzialności za ewentualne błędy.

Redaktor Naczelny: **Andrzej Szklarski**

Redaktor Odpow.: Bronisław Chrzan

REDAKCJA: w Kościerzynie - Rynek 12 - Telefon nr. 77

Drukiem i nakładem „Głosu Kaszubskiego" w Kościerzynie
Właściciel i wydawca: Stefan Stachowski

ADMINISTRACJA: w Kościerzynie - Rynek 12 - Telefon nr. 77

Rok I. | Kościerzyna, sobota dnia 1 listopada 1930 r. | **Nr. 36**

Różnice

Prasa endecka od kilku dni na pierwszych stronicach swych pism zamieszcza „hasła wyborcze" swego stronnictwa. Oto, jak brzmią owe piękne słówka: — „Lista narodowa staje do wyborów, aby wywalczyć Państwu Polskiemu: nienaruszalność granic, zdrowy ustrój, oparty na równowadze władz, niezależność gospodarczą i oszczędny budżet"...

Pod takim programem mógłby z czystem sumieniem podpisać się każdy zwolennik listy Nr. 1. t. j. listy Marszałka Piłsudskiego.

Ale, naodwrót biorąc, — każdy zwolennik stronnictwa „narodowego", który te hasła wyborcze bierze na serjo i który naprawdę pragnie ich urzeczywistnienia, w sumieniu swem zdecydować musi, że jedyną drogą, prowadzącą do tego celu, byłoby dlań: — współpracować z rządem Marszałka Piłsudskiego t. j. głosować na listę Nr. 1.

Bo jakże i kiedyż da się utrzymać nienaruszalność granic? Oczywiście wtedy tylko, gdy Polska posiadać będzie silną armję, a na jej czele Człowieka, który umie natchnąć żołnierza duchem męstwa i poświęcenia — i który złożył już niezbite i niezaprzeczalne dowody swego genjuszu militarnego.

Takim człowiekiem jest Marszałek Piłsudski.

Stronnictwo „narodowe" nie łudzi się chyba, że w razie wojny zastąpić Marszałka Piłsudskiego potrafiłby Wojciech Trąmpczyński lub Roman Rybarski.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że emerytowani wojskowi, których ulokowano na endeckiej liście Nr. 4, — nawet w samej endecji nie są brani na serjo.

Jasne jest tedy, że „zwalczanie" Osoby Marszałka Piłsudskiego, próby podkopywania Jego autorytetu przez łobuzerskie wybryki prasowe, usiłowanie zatrucia Armji Polskiej jadem walk partyjnych, zwalczanie organizacyj przysposobienia wojskowego — wszystko to prowadzi właśnie do „naruszalności" granic Polski, — bynajmniej zaś nie jest czynnikiem, odstraszającym dla zakusów wrogów.

Różnica tedy pomiędzy endecją a Obozem B. B. W. R. polega na tem: — endecja wystawia jako hasło programowe „nienaruszalność granic", — zaś w praktyce zwalcza i usiłuje zepsuć wszystko, co tej nienaruszalności jest gwarancją. Obóz prorządowy natomiast nie potrzebuje nawet wystawiać tego hasła, gdyż rozumie się ono samo przez się. Alo zato w praktyce Obóz prorządowy właśnie daje istotną gwarancję urzeczywistnienia tego hasła, przedewszystkiem przez Osobę swego czołowego Męża — Marszałka Piłsudskiego.

Dla endecji „nienaruszalność granic" jest agitacyjnym frazesem, któremu przeczą endeckie czyny. Dla obozu Marszałka — nienaruszalność granic jest dogmatem, z którego wypływa cała jego praktyka pracy państwowo-twórczej.

Weźmy punkt drugi endeckich haseł wyborczych: — „zdrowy ustrój, oparty na równowadze władz". Ależ to jest właśnie program Obozu Marszałka Piłsudskiego. Czyż nie jest celem jego pracy i wysiłków właśnie program Obozn Marszałka Piłsudskiego. Czyż nie jest celem jego pracy i wysiłków właśnie przywrócenie naruszonej równowagi władz w Polsce? Za cóż powstawał Marszałek Piłsudski przeciw sejmom i posłom, jeśli nie za ustawiczne naruszanie równowagi władz w Polsce? Klub sejmowy B. B. W. R. był jedynym w poprzednim sejmie, który złożył wszechstronnie opracowany projekt zmiany Konstytucji, oparty na równowadze władz.

Cóż tymczasem zrobiła endecja? Zwalczała namiętnie i zaciekle zarówno klub sejmowy B. B. W. R., jak i jego projekt zmiany Konstytucji.



Powrót p. min. Janta - Połczyńskiego z międzynarodowej konferencji gospodarczej w Rzymie. Jak wiadomo konferencja ta odbyła się dla uczczenia 25-cio lecia istnienia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego.

I znowu mamy: — z jednej strony hasło wyborcze, któremu przeczą czyny, — z drugiej: czyn konkretny, od szeregu lat trwający wysiłek w kierunku przywrócenia w Polsce naruszonej przez sejmowładztwo równowagi władz.

Cóż powiedzieć o dalszych hasłach wyborczych stronnictwa „narodowego"?

Oto czytamy: — „niezależność gospodarcza".

Ależ to Rząd Marszałka Piłsudskiego-go-tysiączne prace realne, przez budowę portu w Gdyni, przez stworzenie floty handlowej, przez baczną czujność nad trwałością waluty i równowagi budżetu państwowego przez wydatne wzmocnienie eksportu i t. d. — położył trwałe fundamenty pod niezależność gospodarczą Polski.

Więc znowu: — z jednej strony — frazes, z drugiej — czyn.

„Oszczędny budżet" — głosi wreszcie hasło wyborcze endecji.

Trzeba mieć dużo iście endeckiej czelności, by hasło to ośmielać się głosić po ostatnim wywiadzie Marszałka Piłsudskiego, gdzie właśnie Marszałek poinformował szeroki ogół polski o Swej pracy nad oszczędnym budżetem Państwa.

Dr. Feliks Hilchen



nowomianowany kierownik departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w miejsce ustępującego inż. T. Nosowicza.

Ale właśnie, gdy Marszałek Piłsudski, jak prawdziwy i zabiegliwy Gospodarz Polski trudzi się nad tem, jakby zbudować oszczędny budżet Państwa, — wtedy „uczony" p. Rybarski usiłuje bredzić coś tam o „swoim" programie budżetu.

Marszałek stawia zasadę: — trzeba najpierw zrachować możliwe dochody Państwa w roku preliminowanym i do nich przykrawać rozchody.

Zaś taki sobie pan Rybarski mędrkuje: — „Któż widział takie zasady budżetowania? Należy najpierw określić i podsumować wydatki Państwa i do nich dociągnąć dochody"...

Słowem Marszałek Piłsudski, jako wybitny talent organizacyjny, jest zwolennikiem przezornej zasady, obowiązującej zarówno w życiu prywatnem, jak państwowem: — „Pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie"!

Zaś taki sobie pan Rybarski jest zwolennikiem „zasady", jakiej trzymają się wszyscy utracjusze w Polsce i na całym świecie: — najpierw się pieniądze wyda, a potem pomyśli o tem, skąd pokryć niedobory.

„Oszczędny budżet" jako hasło endecji to doprawdy już nie: pusty frazes wyborczy, — ale głupkowaty cynizm.

Asper.

Z Węgier do Polski na gapę.

Na dworcu w Ostrowie Wlkp. przytrzymano w jednym z wagonów towarowych mieszkańca z Budapesztu Ernta Koppela, który odbył podróż z Węgier do Polski na gapę. Koppela aresztowano.

Polska łódź podwodna „Ryś".

przybyła do Lorient (Francja) z Nantes i pod dowództwem por. Picet udaje się do Doran, gdzie zostaną przeprowadzone dalsze próby łodzi.

Apel do duchowieństwa i do wszystkich katolików w Polsce

Druzgocącą moc, natchnioną przez prawdziwą i głęboką wiarę, mają słowa znanego działacza społecznego ks. prałata Madeja, wygłoszone w dniu 22 bm. na Zebraniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Dziemianach.

„Toczy się bój o możliwość rozwoju Kościoła Katolickiego — mówił dostojny kapłan — między zwartą falą wołującego socjalizmu a potężnym blokiem rządowym. Duchowieństwo może odegrać rolę w tem, aby zwycięstwo przypadło w udziale obrońcom wiary".

Ślepy tylko nie widzi — dodajemy od siebie — że ksiądz prałat Madej ma głęboką słuszność, PPS, (CKW), — gdy zdołała w sieci swoje ułowic przywódców stronnictw chłopskich w t. zw. „centrolewie" zrzuciła obecnie maskę „obrońcy praw i wolności ludu". Organ prasowy CKW. — socjalistów, „Robotnik" oświadcza" wręcz i uroczyście, że chodzi o „całość programu socjalistycznego". A całość tego programu — to rozdział Kościoła od Państwa, to wypędzenie Religji i Jej sług z wychowania młodzieży i ze wszystkich dziedzin życia państwowego, to śluby cywilne, a w dalszym rozwoju-terror w stosunku do tych, którzy ośmielą się zachować Wiarę Świętą.

Mówiąc o zbrodniczym zamahu na Marszałka Piłsudskiego, oświadczył ks. prałat Madej:

„Gdyby nie stało Marszałka, nastąpiły dla Kościoła Katolickiego Meksyk lub Bolszewja". O tem nie chcą, niestety wiedzieć niektórzy zmanierowani polityklerstwem działacze katoliccy. W zakończeniu pięknego przemówienia swego zwrócił się ks. prałat Madej do zebranych:

„Módlmy się o to wszyscy katolicy, by Bóg dał siły Marszałkowi do naprawy Rzeczypospolitej. Niech Naród, który tyle krwi dla zdobycia wolności przelał, modli się gorąco, by naprawa dokonała się rychło, bo bez Marszałka dokonać jej nie będziemy wieli sił. Dziś pora nadeszła żeby wesprzeć Go z sił wszystkich w walce z wezbraną falą służalców Międzynarodówki".

Jakby na potwierdzenie słów ks. prałata Madeja wezbrana fala Międzynarodówki bryznęła ku Polsce — z Londynu, z Budapesztu, syczy i pieni się we Francji, w Belgji, przedewszystkiem zaś w Berlinie. Służalcy tej Międzynarodówki — Daszyński, Stańczyk i inni podburzają przeciwko własnej Ojczyźnie rzesze robotnicze Europy i świata całego, gdziekolwiek sięgają wpływy II-giej Międzynarodówki.

Widzi to ks. prałat Madej, czuje swem sercem kapłana katolickiego Polaka, niebezpieczeństwo grożące Polsce i Kościołowi Katolickiemu i w słowach natchnionych głęboką wiarą, zwraca się do duchowieństwa i całego ogółu katolickiego, by poparł Marszałka Piłsudskiego dla dobra Kościoła Katolickiego i Ojczyzny naszej.

Wierzymy, że apel ten będzie w całej Polsce usłyszany.

Aresztowanie szefa sztabu w Finlandji



RYGA. Z Helsingforsu donoszą o aresztowaniu szefa sztabu generalnego armji finlandzkiej gen. Waleniusa, komendanta pierwszej dywizji w Helsingforsie gen. Oescha, oraz dwóch pułkowników (Kuussari i Kalwomina).

Obecnie wyjaśnia się, że sensacyjne aresztowania 4-ch wysokich oficerów armji fińskiej nastąpiło w związku z uprowadzeniem byłego prezydenta Finlandji prof. Stahlberga.

Aresztowanie wybitnych wojskowych, nad którem rada ministrów debatowała niemal — że całą noc wywołało w całym kraju olbrzymie wrażenie,

Życie moje już jest zmarnowane — oświadcza Filip Halsmann

Praga. Przed wyjazdem do jednego z uzdrowisk w Tatrach Filip Halsman odbył w Bratysławie rozmowę z przedstawicielem prasy.

W toku rozmowy Filip Halsmann wyraził głębokie podziękowanie dla prasy, która tak zdecydowanie walczyła o jego sprawę. W pokoju Halsmanna znajduje się cała skrzynia z książkami, które przysłano mu do więzienia. Mam jeszcze wiele do odrobienia, powiedział Filip Halsmann, lecz życie moje jest zmarnowane.



Uwolnienie ojcobójcy
Pochodzący z Rygi student Filip Halsmann, skazany przez sąd w Insburgu na 10 lat, a w drugiej instancji na 4 lata ciężkiego więzienia za zgładzenie ojca, został w drodze amnestji austr. ułaskawiony i wypuszczony z więzienia

Katastrofa lotnicza we Francji.

We Francji dnia 23 bm. w pobliżu Leodjum runął na ziemię wojskowy samolot francuski. Mechanik i lotnik płk. Happe zginęli. Płk. Happe był komendantem eskadry w Reims, a podczas wojny jednym z najlepszych francuskich lotników.

Z powodu niezwykłej odwagi i licznych zwycięstw powietrznych Niemcy nazwali go korsarzem powietrza i wyznaczyli na jego głowę nagrodę 25.000 marek.

Pierwszy transport bawełny egipskiej przybył do Gdyni.

W b. tygodniu po raz pierwszy drogą bezpośrednią z Egiptu przybył do Gdyni wielki transport bawełny złożony z 300 bel.

Rozbudowa gdyńskiego dworca kol.

Ponieważ w najbliższej przyszłości zostanie otwarta linja kolejowa Gdynia — Górny Śląsk, na dworcu gdyńskim w związku z tem czyni się wielkie przygotowania budowlane przez zaprowadzenie kilku torów i budowę domów - magazynów.

Jej Zaduszki

Zbłąkany nikły umysł Magdy nieraz frasował się na widok białych chryzantemów lub wieńców choinowych, to znów śledził w mroczny przed zimowy wieczór, błyskające, rumianozłote lub szafirowe lampki przyziemne, zasłaniane co chwilę sylwetkami przechodniów, migających między drzewami w milczeniu jak cienie i jak cienie w milczeniu osuwających się na kolana, grzeznące w grudzie mająnej darnią i suszem.

Magda przystawała za ogrodzeniem śledząc, rozszerzonemi źrenicami zbladłych oczu, mgły wiotkie i leniwe, rozeznając woń kopcących knotów oliwnych i — myślała... myślała... lecz jakiś nagły szelest lub błysk, albo powiew wiatru, miotającego wilgotne skrętki zwarzonych jesienią liści, mącił i rozrywał pół-świadomość jej myśli, rodzącą się wśród niewiadomego smutku, smutku nie nowego, znanego — ach! od tak dawna — a nienazwanego.

Pod wzniesionemi męką myślenia brwiami, pod czołem spiętem fałdami utrudzenia, przechodzącego jej siły, majaczyła myśl złamana i uporczywa, jak wzrok zacięcie znieruchomiały i bezwładny, a żywy.

— Tak! „Państwo" se niesie kwiaty zaduszkowe i wieńce za ten mur i ustawiają a układają pod cyprysami i brzozami, tam, gdzie wypasać nie wolno. Magda wie — że nie wolno! — Gospodarz przecież już dwa razy zeprał ją styliskiem, gdy płacił pięć złotych w „kancelarji". I wie, że trawa tam bujna i gęsta, jak na dworskiej łące i że „Krasula" nie chce szczypać lada czego.

— I wie, że ludzie se tam chodzą, w dzień czy wieczorem, nie tylko we święto i nie tylko w upalnej porze skwaru.

Wie — że kiedyś, lecz kiedy? — nie pomni już! że kiedyś... dawno — jeszcze, gdy była dziewką młodą — gdy miała być sielną gospodynią... po „adwencie"!

— Ale co?...

Dziś już nie pomni, że nie mogła się swatom opędzić, że przepijali do niej to wódką, to kroplami, a zagadywali i raili. Ale gdzież jej było myśleć o kim innym, aniżeli o tym, co był pierwszy, tak w pracy, jak w śpiewie i modlitwie, a palił oczy jak słońce lipcowe, a mówił gromko a słodko, a brał w ramiona jak matka — i jak burza!

I nie pamięta siwych oczu wodzących za nią z pod jasnego czoła godzinami całemi — aż do ostatniej swej godziny...

Przepadły w niepamięci spacery wśród brzóz płaczących i cyprysów, wśród traw bujnych i gęstych. Nie pamięta, że swatały ich długie szafirowe cienie drzew i drgające pod słońce powietrze i olśniewające blaski, na białych plamach kory brzóz. I swataly odgłosy dalekich poszczekiwań psów wioskowych i milczenie sennych ptaków, chylących głowy pod skrzydła, i szept, niosący zgodne słowa zapytań i przysiąg. I miesiąc w pełni i — pozdrawiany trzykrotnym pokłonem i znakiem krzyża, nów szczodry. I „jego" głos i jej serce i tętno krwi dygocącej i wrącej w skroniach i rękach, spotykających się bez umowy a drżących i rozpalonych uniesieniem jak w gorączce.

— Pamięta tylko oczekiwanie dnia „zaduszkowego", kiedy to miała coś umówić i zadecydować, bo „adwent" się zbliżał.

— I wie, że stała w ten dzień przed „obejściem" już od „juzyny", bo „on" miał pojawić się jak sokół z powietrza, by wspólnie pójść tam, za mur, z wieńcem białych kwiatów... ale dla kogo? — Nie! Nie pamięta.

Nie pamięta, chociaż słyszała turkot zbliżającego się żelaznego ptaka i widziała jego krążenie nad siołem i coraz niżej nad obejściem i wiązankę białych astrów lecących z przestworza, jako znajomy znak pozdrowienia i pamięci i jako zapowiedź lądowania.

Wierzyła, że „go" zobaczy. Zelazny ptak już zniżył lot i grzmiący motor — zamilkł wśród płomieni...

. . . .

Rwąca się nić świadomości zaczepiła się rozpaczliwym zarzutem spojrzenia o płomyki przyziemnych lampek, czerwono błyskających w pomroce listopadowego nowiu, o wieniec kwiatów od jedynego i o płomień wystrzelający w górę. Kotwicą wspomnień sięgnęła do obietnic „zapowiedzi" po adwencie, lecz żar — płonącego na wzgórzu aparatu — gorzał już pod czaszką i stłumił świadomość Magdy czadem trwogi, rozpaczy i wstydu, aż spalił na popiół wszelką pamięć i nadzieję.

— Góry! pogórki! przykryjcie mnie! — wołała wśród szlochów na wzgórzu wobec tłumu posępnie milczących ludzi, daremnie łamiąc ręce i pytając łzawych oczu matki, zaciętych warg ojca i mrocznego nieba. — Co teraz pocznę, gdy jego niema, co zrobię bez ciebie, — gdy się „świat" dowie?!

— Lecz o czem?... tego Magda nie wie już od dawna, bo zdziergana w fatalny węzeł nić świadomości nasuwa jej tylko widok białych chryzantemów i lampek kolorowych i widok ojca i ucieczkę ze wsi i szereg nocy wilgotnych a ostrych i kwilenie słabego maleństwa.

— Ten płacz — prześladowczy, straszny i dojmujący (głębiej, niż wszelki własny płacz na świecie) i jakiś ból gorejący w krwi, mózgu i sercu — pędzi Magdę dalej przed siebie.

— Lecz dokąd i przed czem — ona nie wie. Bo oto z oszałamiającym hukiem nadszedł pociąg i minął, jak słaby wątły okrzyk i jęk i spłynął w mrok, jak ta struga krwi w usypisko toru i jak pochmurny wieczór listopadowy w czarną noc nadchodzącej zimy.

Franciszek Janczyk.

KOŚCIERZYNA

Kalendarzyk.

Czwartek, dnia 30 października Germana i Serap.
Wschód słońca 6,54 — zachód 16,33
Piątek, dnia 31 października Symfronjusza.
Wschód słońca 6,55 — zachód 16,31.
Sobota, dnia 1 listopada Wszystkich Świętych.
Wschód słońca 6,57 — zachód 16,29
Niedziela, dnia 2 listopada Dzień Zaduszny.
Wschód słońca 6,50 — zachód 16,29.

Kalendarzyk historyczny.

30. X. 1609 r. oblężenie Smoleńska przez Zygmunta III.
1. XI. 1905 r rzeź na placu teatralnem w Warszawie
2. XI. 1814 r. Metternich skład projekt odbudowy Polski dla Kongresu Wiedeńskiego.

Nabożeństwa w farze.

Sobota, 1 listopada, o godz. 5-tej po poł. słuchanie spowiedzi.

Niedziela, 2 listopada, 21 po Zielonych Świątkach. Kolekta na malowanie kościoła.

O godz. 7 msza św. z nauką.
O godz. 8,30 nauka i msza św. dla dzieci.
O godz. 9,30 suma z kazaniem dla parafjan z miasta.
O godz. 11 suma z kazaniem dla parafjan z wiosek.
Po sumie chrzty.
O 3 nieszpory. Po nieszporach chrzty.

X. Krysiński, proboszcz.

Stan Pogody.

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła 13,7, najniższa zaś 7,8.

P. p. p. Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami (możliwy śnieg), zwłaszcza na Pomorzu i w Poznańskiem. Chłodno, (nocą na zachodzie możliwe przymrózki). W zachodniej połowie Polski umiarkowane, na północy dość silne wiatry zachodnie i północno - zachodnie; we wschodniej - południowe i południowo-wschodnie.

Nasza nowa powieść!

W przyszłym numerze „Głosu" zaczynamy drukować naszą nową nowelkę H. Sienkiewicza pt. „Za chlebem."

Rozkład jazdy Bydgoszcz — Gdynia

na nowej linji kolejowej podamy szczegółowo w następnym numerze „Głosu".

Dzień Oszczędności 7 grudnia br.

Podaje się do wiadomości, że Międzynarodowy Dzień Oszczędności przełożono ze względu na okres przedwyborczy na dzień 7 grudnia br.

Komunalna Kasa Oszczędności w Kościerzynie

Rozmyślania zaduszne...

Palą się świeczki zaduszne i grają w promieniach ich migotliwe blaski. W piasek wetknięte, podnoszą do góry swe płomienne głowy.

Tyle świeczek przez rok przybyło! Ile jeszcze przybędzie?...

Rozpadały się w gruzy kamienne twierdze i pomniki, traciły swe słupy graniczne stare państwa, powstawały nowe, spadały korony...

Wiek upływa, wiek nadpływa, niby fale morza. Łzy się leją, łzy usychają, bo wiecznie smutek musi radość ścigać.

Nie zmieniłeś się tylko Ty, Narodzie Polski!...

Zamiast do 31 bm. — do 31 XII br.

mogą zgłaszać inwalidzi swe roszczenia do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Ostatnie opóźnienie

naszej gazety było spowodowane brakiem prądu i dlatego Czytelnicy nasi otrzymali „Głos" z opóźnieniem nie z naszej winy —za co wszystkich przepraszamy. O skandalicznem funkcjonowaniu miejskiej elektrowni napiszemy na drugi raz. Zpowodu przypadającego w sobotę święta Wszystkich Świętych niniejszy numer zamiast w środę wydaliśmy w czwartek. Następny numer "Głosu" wyjdzie w poniedziałek.

Ulgi kolejowe na wakacje Wszystkich Świętych.

Ministerstwo komunikacji przyznało w drodze wyjątku wychowankom wszystkich zakładów naukowych, prócz szkół zawodowych dokształcających, prawo korzystania z ulg taryfowych na kolejach w okresie Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego. Ulgi kolejowe na ten okres ważne będą od dnia 30 października do dnia 5 listopada.

Jeszcze można

w ostatniej chwili zamówić u listowego lub w agenturze pocztowej „Głos Kaszubski".

Przejazd p. ministra Kühna przez Kościerzynę.

W ubiegłą sobotę przejeżdżał przez Kościerzynę minister komunikacji p. inż. Kühn w towarzystwie p. prezesa dyr. gdańskiej Dobrzyckiego, dyr. ruchu p. Glassa i dyr. zarządu budowy kolei p. inż. Nowkońskiego. Przejazd przez Kościerzynę odbył się w związku z inspekcją nowej linji kolejowej Bydgoszcz — Gdynia.

Za odmowę zafundowania wódki

wczoraj 3 wyrostków pobiło przy ul. Kaplicznej starszego mężczyznę.

Pilnujcie mieszkań!

Do pewnego mieszkania przy ul. Długiej wszedł wieczorem jakiś nieznany osobnik, który zażądał od służącej wydania mu nowego palta, dopiero co przyniesionego od krawca - celem dokonania rzekomych poprawek przez krawca.

Służąca palta nie wydała. Krawiec nikogo po palto nie wysyłał. Okazało się, że osobnik był złodziejem.

Nowe stawidło

uruchomiono już na wschodnim końcu tut. dworca — w krótkim czasie zostanie uruchomione drugie stawidło na zachodnim krańcu dworca w Kościerzynie.

Nożowiec w spódnicy.

Bolesna przygoda spotkała wczorajszej nocy pewnego młodzieńca z ul Długiej. Około godziny 4-tej nad ranem zaczepił on brutalnie przechodzącą obok robotnicę, usiłując zabrać ją do swego mieszkania. Dzielna dziewczyna obroniła się przy pomocy noża, którym lekko zraniła napastnika.

Na stacji Gołubie — Somonino

— Skorzewo zostaną uruchomione w krótkim czasie nowe urządzenia kolejowe.

Nowa stacja Wieżyca

została uruchomiona w dniu 28 bm. Nowa stacja leży na tem samem miejscu co stara — lecz wskutek splanowania terenu, kilka m. niżej.

RUCH TOWARZYSTW

Baczność!

Miesięczne Zebranie Związku Niższych Prac. Poczt. Teleg. i Telef.

Koło miejscowe Kościerzyna odbędzie się dnia 1. XI. 1930 r. w lokalu u pana Tkaczyka przy ul. Długiej Nr. 33 o godz. 13 - tej popołudniu.

O punktualne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej.

Plenarne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 2. listopada 1930 r. o godz 2-giej popołudniu w auli szkoły powszechnej.

Proszę o punktualne przybycie. „Sprawie Służ"

Zarząd.

Baczność Sokoli!

W czwartek dnia 30. października 1930 r. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne w małej salce "Bazaru" na które wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych uprzejmie zapraszamy.

Goście i sympatycy mile widziani.

Czołem! Zarząd

Zaduszki.

W powietrzu zasnutem mgłami,
Kościelne dzwony wibruja...
Zywych... na cmentarz zwołują
Dzwonnymi spiżu głosami.

Wszystkiemi miasta drogami
Ludzkie postacie się snują,
Na smutny obrzęd gotują
Mogiły pokropić łzami.

Swiatełka na grobach płoną...
Pod mgieł przejrzystych zasłoną.

Westchnienia i jęki płyną,
Bolesne i ciche skargi,

Zbielałe szepcą je wargi...
I we mgłach cichną i giną.

Warszawska Opera Objazdowa nie zignorowała stolicy Kaszub.

Carmen w Kościerzynie

odniosła wielki sukces.

W ubiegły poniedziałek Warszawska Opera Objazdowa wystawiła na scenie „Bazaru" w Kościerzynie znakomitą 4-aktową operę J. Bizet'a „Carmen". „Carmen" odniosła w Kościerzynie wielki sukces. Naogół niespodziewano się, aby Dyrekcja Teatru zdobyła się na tak wielki wysiłek. Myślano, że Warszawska Opera Objazdowa zignoruje Kościerzynę — jak tyle innych teatrów objazdowych. Tymczasem nie. I to właśnie zasługuje na podkreślenie. Z artystów wyróżnili się: p. Marja Madany — p. Elżbieta Jefincewa — i p. Stanisław Kowalski.

Święto Umarłych w Alsdorfie.

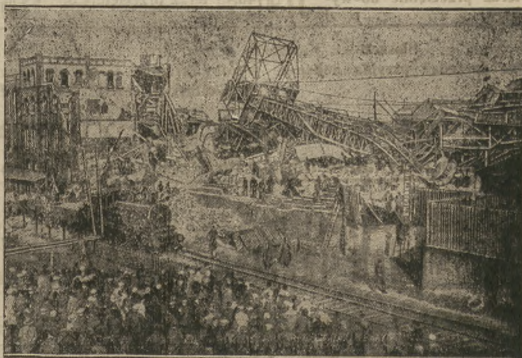
W kopalni śmierci, 460 m. pod ziemią!!!

Straszna śmierć górników i ich pogrzeb.

Jak już donosiliśmy w niemieckiej kopalni w Alsdorfie wydarzyła się straszna katastrofa kopalniana, która pochłonęła życie 254 górników. Pogrzeb tragicznie zmarłych odbył się w ubiegłą sobotę przy udziale kilkunasto tysięcznego tłumu.

Dziś, w Święto Umarłych popłyną znowu w Alsdorfie łzy sierot i wdów — a na świeżych mogiłach 254 górników zapalą się błędne ogniki świateł... Ilustracja górna przedstawia zniszczony przez eksplozję budynek administracyjny kopalni i wejście do szybu. Na pierwszym planie tłumy krewnych ofiar katastrofy, oczekujących na wiadomości o swoich bliskich.

Na dole: ostatnie chwile na miejscu wiecznego spoczynku krótko przed usypaniem mogiły.



MARJA PAWIKOWSKA.

Bratki cmentarne.

Umarli wychodzą z ziemi
gromadą bratków;
bratki są barwne i nieme,
— niepomne strasznych wypadków.

Życiu i śmierci obce,
żywią się rosą ranną,
bratek, który był chłopcem,
bratek, który był panną...



JAN PIETRZYCKI.

Widma.

Przyjdziecie od cmentarza ścieżką księ- [życową,
Gdy przyzwie was guślarza modlitewne [słowo
Gdy się lipy odwieczne w wietrze roz- [kołyszą,
Do kaplicy wpłyniecie księżycową ciszą.
A oto jodła żagwią zahuczy ofiarną,
W misach będzie miód złoty i gorczycy [ziarno

Dla pamięci ożyją waszych wspomień [ślady,
Gdy zanucą swe pieśni zrebrnowłose [dziady
I w krwawego płomienia szafirowym [dymie
Na tę jedną noc wskrześnie wasze [zmarłe imie!

Gdańska giełda bydlęca.

z dnia 30. 10. 1930 r.

Ceny w guldenach na 50 kl. żywej wagi

Za woły	I klasy guldenów	42 — 43
Za woły	II klasy guldenów	38 — 40
Za buhaje	I klasy guldenów	54 — 43
Za buhaje	II klasy guldenów	50 — 39
Za buhaje	III klasy guldenów	43 — 36
Za krowy	I klasy guldenów	41 — 40
Za krowy	II klasy guldenów	36 — 36
Za krowy	III klasy guldenów	32 — 27
Za jałówki	I klasy guldenów	44 — 45
Za jałówki	II klasy guldenów	44 — 50
Za bydło młod.	żarłoki gulden.	43 — 48
Za cielęta	I klasy guldenów	— — —
Za cielęta	II klasy guldenów	70 — 77
Za cielęta	III klasy guldenów	60 — 68
Za owce	I klasy guldenów	58 — 62
Za owce	II klasy guldenów	45 — 52
Za owce	III klasy guldenów	32 — 43
Za świnie	I klasy guldenów	60 — 62
Za świnie	II klasy guldenów	57 — 59
Za świnie	III klasy guldenów	54 — 56

Przechowywanie owoców i warzyw w miale torfowym

Nie każdemu o tem wiadomo, że niektóre owoce (jabłka, grusze, cytryny, pomarańcze) i warzywa (pomidory, szparagi, pieprze, oberzynki, fasola szparagowa) nieźle się konserwują w suchym i wywietrzałym miale torfowym.

W miale torfowym owoc nie tak prędko się psuje i więdnie, jak rozłożony na półkach w piwnicy, zwłaszcza nieodpowiedniej: bądź wilgotnej, mało przewiewnej lub suchej.

Do przechowania brać najpiękniejsze, niepoplamione, nieobite owoce.

Następnie każdy owoc, (wyjątek stanowią śliwy) obwijamy w pergaminowy albo gazetowy papier. Poczem do skrzynek lub gęstych koszyków sypiemy warstwę miału torfowego, grubości 5 cm., na którą układamy owoce, w ten sposób, ażeby nie stykały się z sobą; każdą ułożoną warstwę owoców, przesypać słojem miału torfowego, wymienionej już grubości; jabłka i grusze w skrzynkach należy układać 3 — 5 warstwami.

Natomiast pomidory układać 2 warstwami, nie zawijając ich w papier, lecz owoce winny być zdrowe, poczynające cośkolwiek żółknąć. W ten sposób dadzą się przechować i zdrowe ogórki i fasola szparagowa, zwłaszcza późnego siewu; unikać nieznacznie nadmarzniętych strąków.

Ułożone w miale torfowym owoce przechowywać w pomieszczeniu o temperaturze 5 — 8° C, zaś warzywa (pomidory, ogórki, fasola), w ciepłocie 12 — 15° C.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!



Rykow proklamował wojnę handlową z Francją, Jugosławią, Rumunją i Węgrami.

Licytacja przymusowa

Dnia 31 bm. o godz. 3-ej popoł. sprzedawać będę w składzie F-y „Pomorzanin" przy ul. Świętojańskiej najwięcej dającemu za gotówkę:

1. szafę żelazną, 1. maszynę do pisania (Ideal), i 1. lustro.

(—) Grochocki
Komornik sąd.

Przetarg Przymusowy

W piątek dnia 7 listopada rb. o godzinie 12-tej przed poł. sprzedawać się będzie w drodze przymusowej u pana Piechowskiego Wojciecha w Kościerzynie, przy ulicy Gdańskiej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

10 ubrań męskich

Kościerzyna, dnia 30. X. 1930 r.
Magistrat.

Licytacja przymusowa

Dnia 31-go bm. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę przy ul. 3-go Maja nr. 13 najwięcej dającemu za gotówkę:

1. magiel,
1. świder z elektr.

(—) Grochocki
Komornik sąd.

Pana N. Pianowskiego z Kościerzyny

ostrzegam

że za wszelkie rozsiewane przez Niego o mnie pogłoski niezgodne z prawdą pociągnę Go do odpowiedzialności sądowej.

Leon Hiller, Kościerzyna.